

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

15. posiedzenie 4^{tej} sesyi Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia z uwzględnieniem uwag p. Hubickiego. — Udzielenie urlopu posłom: Witalisowi, Rogalskiemu i Stockiemu. — Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. hr. Golejewskiego o postawieniu na najbliższym porządku dziennym petycji kilku gmin o przesłanie im tekstu ustawy gminnej w języku polskim przyjęty. — Wniosek p. Gutowskiego o odesłanie petycji miasta S. cza o osobny statut wprost do komisji dla statutów miejskich. — Przedłożenie wniosku p. Weżyka co do wykupna propinacyi. — Wniosek p. Zyhlikiewicza co do oddania dóbr skarbowych w zarząd kraju cofnięty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Ławrynowicza co do sprzedaży surowicy. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisji administracyjnej. — Sprawozdania komisji petycyjnej. — Wniosek komisji co do petycji kuratorji zakładu Ossolińskich przyjęty. — Wniosek komisji co do petycji uczniów instytutu technicznego w Krakowie przyjęty. — Wniosek komisji co do petycji Izydora Dymidowicza i innych o zniesienie następstw prawnych w skutek wyroków sądów wojennych przyjęty. — Sprawozdanie komisji o petycji Witalisa Smochowskiego w sprawie przyznanej mu emerytury. — Wniosek komisji petycyjnej. — Wniosek p. Pietruskiego o odroczenie uchwały w tej sprawie przyjęty. — Wniosek komisji co do petycji gminy Brzostek przyjęty. — Petycja ks. Wincentego Wąsikiewicza uchylona przejściem do porządku dziennego. — Wniosek komisji co do petycji Franciszka Zaremby przyjęty. — Petycja obywateli miasta Kołomyi co do organizacyi tamtejszej gminy odesłana do c. k. Prezydium Namiestnictwa i do komisji statutowej. — Wniosek co do dwóch petycji nauczycieli szkół ludowych przyjęty. — Wniosek komisji co do petycji gminy Struły o sprzedaż surowicy przyjęty. — Petycja kilku gmin powiatu Jordanowskiego, tycząca się utrzymania gościńca uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycja malarza Jana Wiszniewskiego odstąpiona Wydziałowi krajowemu. — Petycja gminy Buków o prawo węgla i pastwiska uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycja Ignacego Moraczewskiego o zniesienie wymierzonego podatku odesłana do c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja gminy Dżurków o odpisanie zaległego podatku odstąpiona c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja gminy Hołyszów o wyjednanie parochii uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycja gminy Zadubrowce z żądaniem na dwór o zabór gruntów uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycja gmin powiatu Jordanowskiego o zniesienie ceny soli odstąpiona c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja Towarzystwa jedwabniczego w Białej o subwencję odesłana na wniosek ks. Pawlikowa do komisji budżetowej. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów: 111.

Przewodniczący: Zastępca Marszałka krajowego Jego Excelencya ksiądz Metropolita Litwinowicz.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu Possinger-Choborski.

Sekretarze: PP. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki; zastępcy sekretarzy: pp. ks. Kaczała, Sawczyński.

Zastępca Marszałka. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Proszę pana sekretarza odczytać protokół ostatniego posiedzenia sejmowego.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta protokół 14. posiedzenia sejmu krajowego z dnia 14. Grudnia r. b.).

Zastępca Marszałka. Ma kto co do nadmienienia względem protokołu?

Posel Hubicki. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Posel Hubicki ma głos.

Posel Hubicki. W protokole przy wzmiance o mojej interpelacji wypisany jest tylko pierwszy ustęp pierwszego punktu mojej interpelacji: „Czyli Wys. Rząd będzie w możności dać opiekę dostateczną każdemu pojedynczemu dla zabezpieczenia osoby i mienia?“ Byłoby do życzenia, o co upraszam, ażeby także dalsze zapytanie moje było w protokole umieszczone, t. j.: „nie zaprowadzając równocześnie sądów powiatowych w mniejszych okręgach,“ gdyż inaczej rzecz nie jest zrozumiała.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Odpowiedzieć szanownemu koledze mam tylko to, że na ostatnim posiedzeniu było dziewięć interpelacji, w ogóle bardzo długich. O ile rozumiem, jest w odnośnym paragrafie regulaminu powiedzianem, ażeby tylko wzmianka była o interpelacji, gdyby zaś jeszcze explikowano co do treści wszystkich punktów, wszystkie interpelacje umieszczone w protokole, natenczas zająłby protokół przynajmniej połowę posiedzenia. Ile możności staram się niejako nacechować, w czym i w jakiej mierze interpelacja dotykała pewnego przedmiotu, a jak powiadam, było 9 interpelacji na przeszłym posiedzeniu, i sądzę, że dość jest powiedzieć, o czym traktują te interpelacje. Sama interpelacja pana Golejewskiego zawierała 8 punktów, i byłoby tak obszerną, jak cały protokół. Zdaje mi się, że całkiem dostatecznie tę rzecz wyjaśniłem.

Posel Hubicki. Wcale niedostatecznie. Ja obstałem przy wzmiance mojej, gdyż tu nie idzie o umieszczenie całej interpelacji, lecz tylko o umieszczenie tego, co należy do pierwszego ustępu. Tym sposobem wydawałoby się, że się pytam, czy Wys. Rząd będzie w możności dać opiekę każdemu dla zabezpieczenia osoby? Wiemy przecież, że Rząd daje to bezpieczeństwo; i ja się pytam warunkowo, t. j. czy może dać to zabezpieczenie, nie zaprowadzając równocześnie sądów okręgowych? zatem proszę o dodanie tych wyrazów.

(Głosy: Dodać, dodać.)

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Więc dodam je. — Udzielone zostały urlopy, należące do kompetencji Marszałka: posłowi Witalisowi na 8 dni,

posłowi Rogalskiemu na 8 dni i p. Stockiemu na 5 dni.

Zastępca Marszałka. Pan sekretarz odczyta teraz dalszy ciąg petycji.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Dalsze petycje do Sejmu wniesione po dzień 19. Grudnia są następujące (czyta):

Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu do 19. Grudnia 1866. r.

73. Klasztor PP. Benedyktynów w Przemyślu, przez p. ks. Stępka, o zapomogę na ukończenie restauracji zabudowania klasztorowego.
74. Rada miasta Krakowa, przez p. Dietla, w sprawie ulgi w kosztach kwaterunku.
75. Urząd parafialny gminy Grabie, przez p. Gnicwosza, z prośbą gminy Podgarbie o pozwolenie obrania wójta w swojej gminie.
76. Gminy Zakościele i Rzadkowice, przez p. Bielewicza, o przywrócenie terminu do wykupu mesznego.
77. Gmina miasta Lwowa, przez p. J. Excel. hr. Gołuchowskiego, w sprawie siedzib zarządów kolei żelaznych galicyjskich.
78. Taż sama gmina, przez p. J. Excel. hr. Gołuchowskiego, o zasitek pieniężny na utrzymanie tutejszej szkoły przemysłowej.
79. Gmina miasta Brody, przez p. J. Excel. hr. Gołuchowskiego, o statut dla tego miasta.
80. Ludność izraelicka miasta Tarnowa, przez p. J. Excel. hr. Gołuchowskiego, protestuje przeciw zarzysom statutu gminnego przez gminę Tarnowską w. r. 1863. do uchwały przedłożonego.
81. Gmina Porchowa, przez p. Grocholskiego, o komisję do uregulowania służebnictw.
82. Gmina Sułkowszczyzna, przez p. Bielewicza, o relucyę mesznego na pieniądze.
83. Zieliński Piotr, z Przemyślan, przez p. ks. Pawlikowa, z uzaleniem się na nauczyciela tamtejszej szkoły.
84. Nanowski Alex., przez p. Smarzewskiego, o pozostawienie prawa propinacji przy terażniejszych jej właścicielach.
85. Pełnomocnicy gminy Nadytycze, przez p. ks. Kuziemskiego, uzalają się na zabranie im pastwisk.
86. Gmina Haszkowce, przez p. Zaparyniuka, o komisję do załatwienia sporu z dworem o grunt.

87. Gmina Wołczkowce, przez p. Zaparyniuka, o metryki z roku 1787. i 1820. do załatwienia sporu z dworem o grunta.
88. Gmina Kniáže nad Czeremoszem, o sprawdzenie jej sprawy z dworem względem oddania łągów.
89. Tymoszczuk Iwan i Stefiuk Kostyn, z Oleczkowa, przez p. Zaparyniuka, o ustanowienie sądu do rozstrzygnięcia sporu z dworem o grunta.
90. Gmina Oleszkow, przez p. Zaparyniuka, o rozstrzygnięcie sporu z dworem o grunt.
91. Gmina Orelce, przez p. Zaparyniuka, o komisję do załatwienia sporu z dworem o grunta.
92. Gmina Budy Łańcuckie, przez p. Szpunara, o zaprowadzenie asekuracji od pożarów.
93. Taż sama gmina, przez p. Szpunara o uregulowanie dochodów plebańskich im przysługujących.
94. Taż sama gmina, przez p. Szpunara, z uzaleniem się na bezustanne reparacje budynków parafialnych.
95. Taż sama gmina, przez p. Szpunara, o zmianę notaryuszów miejscowych.
96. Taż sama gmina, przez p. Szpunara, użala się na uciążliwe dawanie dziesięciny i mesznego.
97. Kuratorya Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, przez p. hr. Russockiego, z przedstawieniem w sprawie druku i sprzedaży książek szkolnych.
98. Szymańska Antonina, przez p. hr. Badeniego; o załatwienie pertraktacji spadkowej po Ludwiku Gajewskim i wypłacenie jej procentu od legatu 2500 zł.
99. Dyrekcyja Lwowska Akademii technicznej, przez p. Krzeczunowicza, o przyzwolenie funduszu dla dwóch profesorów tej Akademii, w celu zwiedzenia paryzkiej wystawy przemysłowej.
100. Soltysi z Wierzchomli małej, pow. Krynica, przez p. Trochanowskiego, z uzaleniem się na kameralne państwo Muszyna o zabranie parcel lasowych i przylasków.
101. Merena Elias, z Florynki, przez p. Trochanowskiego, użala się na pokrzywdzenie przez żyda, Mojżesza Bauernfreunda i na urząd powiatowy.
102. Smochowski Witalis, były artysta i dyrektor teatru polskiego, przez p. Rodakowskiego,

uzupełnia poprzednie podanie swoje o wyznaczenie mu emerytury 840 zł. w. a.

103. Właściciele dóbr i inni mieszkańcy z okolicy Sędziszowa, przez p. ks. Sanguszkę, o zaprowadzenie sądu doraźnego w Galicyi na podpalaczy.
104. Właściciele dóbr, plebani i inni mieszkańcy z okolicy Jasła, przez p. ks. Sanguszkę, podobnie o sąd doraźny na podpalaczy.
105. Roznow, w pow. Zabłotów, przez p. Golejewskiego, o przystanie jej w polskim języku ordynacyi wyborczej i statuta gminnego.
106. Gminy: Zakołówka, Ryszki, Wierzbowiec i Wołyniec, przez p. Golejewskiego, o przystanie jej w polskim języku ordynacyi wyborczej i statutu gminnego.
Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.
Zastępca Marszałka. Poseł hr. Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Co do formalnego traktowania tych dwóch petycyj, które podałem. Ponieważ te petycje są w związku z podaną przed kilkoma dniami przez posła Łepkaluka interpelacya do p. Komisarza rządowego, i ponieważ upływa już termin 60 dni od ogłoszenia ustawy gminnej, przeto upraszam, ażeby podług §. 66. regulaminu wniosek mój co do formalnego traktowania był uwzględniony jako naglący.

Wniosek mój opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje nr. 105. i 106. gminy Roznow, oraz gmin: Zakołówka, Ryszki, Wierzbowiec i Wołyniec o przesłanie im statutu gminnego w języku polskim, oddaje się komisji petycyjnej z poleceniem, ażeby sprawozdanie o nich na najbliższem posiedzeniu przedłożyła.“

Zastępca Marszałka. Wniosek ten będzie poddany pod głosowanie. Co do formalnego traktowania tego przedmiotu, czy chce jeszcze kto zabrać głos? (Milczenie.) Więc poddaję pod głosowanie wniosek p. hr. Golejewskiego. Kto jest za tem, raczy wstać.

(Głosy: Nie wiemy, jaki jest wniosek.)

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta powyższy wniosek posła hr. Golejewskiego.)

Poseł ks. Pawlikow. O szczo tyi hromady prosiat?

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Było odczytane.

Poseł ks. Pawlikow. Może to, aby statut hromadzki buł w polskim jazyci?

(Głosy: Tak.)

Zastępca Marszałka. Tu jest kwestya o formalne traktowanie tego przedmiotu. Zapytuje się: kto jest za tym wnioskiem dopiero odczytanym, raczy wstać. (Większość wstaje.) Zatem jest przyjęty.

Posel Gutowski. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. Gutowski ma głos.

Posel Gutowski. Ja wniosłem petycję miasta Nowego Sącza o udzielenie statutu osobnego temu miastu; upraszam więc, ażeby ta petycja bezpośrednio była odesłana do komisji statutowej.

Posel Hubicki. Muie się zdaje, że tego nie potrzeba, ponieważ tak zawsze się dzieje, że wszelkie petycje, co do osobnych statutów nadchodzące, komisya petycyjna bez zapytywania odysła do komisji statutowej.

Zastępca Marszałka. Mamy jeszcze wniosek, który jest dostateczną liczbą podpisów party. Proszę go odczytać.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta):

„Wniosek

o wykupno prawa propinacyi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem ustawę następującej osnowy:

§. 1.

Prawo wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych, objęte w prawie propinacyjnem, znosi się.

Wyrób tych napojów staje się przemysłem wolnym, jednakże z ograniczeniem w §. 23. oznaczonym.

§. 2.

Objęte w prawie propinacyi prawo wyłącznego wyszynku napojów spirytusowych znosi się, i staje się przemysłem koncesyonowanym.

§. 3.

Za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych (prawa propinacyi) otrzymają wywłaszczeni tych praw właściciele wynagrodzenie.

§. 4.

Utrata prawa wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych w obrębie miast wynagradza się gminie miejskiej utrzymaniem ich w prawie pobierania opłat od napojów do miasta wprowadzonych, lub w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych, w granicach ustawami wskazyanych. Opłata od napojów w obrębie miasta wyra-

bianych i tamże skonsumowanych nie może być wyższą nad opłatę napojów do miasta wprowadzonych.

§. 5.

Wszyscy inni uprawnieni otrzymują za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych kapitał wynagrodzenia, równający się 20 razowemu czystemu dochodowi obliczonemu podług przecięcia z ostatnich trzech lat.

§. 6.

Za podstawę tego obliczenia służyć będą kontrakta o dzierżawę propinacyi zawarte, lub też wiarygodne i przez powołanych w §. 8. organa sprawdzone rachunki propinacyjne.

Pomocniczo użytymi być mogą także fasye do wymiaru podatku dochodowego od propinacyi podane.

§. 7.

Całą czynnością przeprowadzenia wykupu prawa propinacyi zajmie się Wydział krajowy.

§. 8.

Czysty roczny dochód z prawa propinacyi obliczy i razem kapitał wynagrodzenia ustanowi Wydział powiatowy lub sam, lub przez delegowaną do tego przez siebie komisję, i wydane o tem orzeczenie doręczy uprawnionemu.

Przeciwko temu orzeczeniu przysługuje uprawnionemu prawo rekursu do Wydziału krajowego, który w terminie nieprzekraczalnym 30 dni od daty wręczenia za pośrednictwem Wydziału powiatowego zanesionym być winien.

Od orzeczeń Wydziału krajowego¹ zadue dalsze odwołanie się miejsca mieć nie może.

§. 9.

Wypadłe przy wyrachowaniu kapitału wynagrodzenia kwoty niżej 10 złr. przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego.

§. 10.

Na prawomocnie ustanowiony kapitał wynagrodzenia wyda Wydział krajowy uprawnionemu obligacyę bezprocentową, opiekującą na majątność tabularną lub na dotychczasowy okrąg propinacyjny, w których prawo propinacyi zniesione zostało, i wystawioną na całą sumę kapitałów wynagrodzenia.

§. 11.

Amortyzacya kapitału wynagrodzenia w ten sposób ma się odbywać, iż za połowę funduszu przeznaczonego na wykup obligacyj propinacyjnych, takowe według osobnego planu umorzenia % co pół

roku losowane, a we 3 miesiące po wylosowaniu z funduszu indemnizacyjnego w wartości imiennej w gotowych pieniądzech wypłacone zostaną.

Druga połowa funduszu, przeznaczzonego na półroczną amortyzację, wypłaconą zostanie tym uprawnionym, którzy w drodze dobrowolnych ofert największą dla funduszu indemnizacyjnego przez ustępstwo zaoferują korzyść. Oferty te, aby były uwzględnione, wniesione być winne do Wydziału krajowego najpóźniej 14 dni przed terminem losowania. Sumy tym sposobem osiągnięte przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego, i przeznaczone są na skrócenie peryodu amortyzacyjnego. W braku ofert cały fundusz wylosowany zostanie.

§. 12.

Przyznany uprawnionym kapitał wynagrodzenia uwidocznionym będzie w księgach hipotecznych przy dotyczących majątnościach.

Prawa wierzycieli i inne prawa rzeczowe co do majątności, w których prawo propinacyi zniesione zostało, o ileby tą ustawą naruszone być mogły, zastrzeże osobna ustawa.

§. 13.

Zanim kapitał wynagrodzenia w całym kraju prawomocnie ustanowionym nie będzie, uprawnieni pozostaną w dotychczasowem używaniu prawa propinacyi w całej onego rozciągłości.

§. 14.

Z upływem sześciu miesięcy po ustanowieniu w całym kraju wynagrodzenia, ustaje to prawo, i wszystkim dotychczas uprawnionym wydane będą koncesye na wyłączny wyszynk wszelkich napojów spirytusowych w całym obrębie każdej pojedynczej majątności, w której posiadaczowi prawo propinacyi dotychczas przysługiwało.

W tych koncesyach oznaczone będą dotychczasowe karczmy i szynki do wykonania prawa wyszynku, a koncesyonistom nie wolno aż do ukończenia w kraju całej operacyi wykupu innych karczem lub szynków bez pozwolenia Wydziału krajowego otwierać.

Przy udzieleniu tego pozwolenia ma Wydział krajowy na to baczyć, aby dochód sąsiednich koncesyonistów uszczuplony nie był, i dla tego bez zasięgnięcia ich zdania koncesyi na nowe karczmy lub szynki wydawać nie wolno.

§. 15.

Za koncesyę w §. 14. wspomnianą uiszczać będą koncesyonisci co rok w ratach półrocznych

z góry opłatę wynoszącą jeden procent (1%) od przyznanego kapitału wynagrodzenia, a prócz tego na koszt przeprowadzenia wykupu propinacyi jeden procent (1%) od rocznego dochodu z wyszynku napojów.

§. 16.

Opłata ta $\frac{1}{100}$ od kapitału wynagrodzenia stanowić będzie fundusz indemnizacyi na umorzenie wydanych obligacyj (§§. 10. i 11.) i w żadnym razie zmienioną być nie może.

Opłaty na koszt przeprowadzenia wykupu mogą stosownie do każdorazowej potrzeby być zmienione przez Sejm krajowy.

§. 17.

Skoro cały kapitał wynagrodzenia za zniesioną w jakiej majątności propinacyę wypłaconym zostanie, ustaje dla tej majątności wydana podług §. 14. koncesya na wyszynk napojów spirytusowych za opłatą jednego procentu na fundusz indemnizacyjny, ale natomiast otrzyma posiadacz tej majątności nową koncesyę na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych w obrębie tej majątności za opłatą roczną czterech od sta od kapitału wynagrodzenia, mającą się niszczać do funduszu indemnizacyi w sposób i z zastrzeżeniami w §§. 14., 15. i 16. określonymi.

§. 18.

Prawo wyłącznego wyszynku napojów, wynikające z koncesyi, wedle §§. 14. i 17. udzielonych, mogą koncesyonisci wykonywać sami, albo takowe wydzierżawiać. — W każdym jednak razie odpowiedzialnymi są oni za opłaty za to przynależne.

§. 19.

Opłaty w §§. 14. i 17. określone ściągane będą w taki sam sposób, jak podatki rządowe, i mają w razie exekucyi te same prerogatywy jak podatki wspomniane.

§. 20.

Wszystkie kwoty wpływające do funduszu indemnizacyi winne być korzystnie fruktyfikowane (pożytecznie lokowane), a dochód zład wynikający obracany być ma na pomnożenie funduszu indemnizacyjnego.

§. 21.

Po zupełnem ukończeniu operacyi wykupu propinacyi w całym kraju, ustają wszystkie podług §§. 14. i 17. wydane koncesye na wyłączny wyszynk napojów.

Sejm krajowy ustanowi wówczas, czyli i na jakie cele krajowe wydawane będą na przyszłość tego rodzaju koncesye.

§. 22.

Od dnia wydania uprawnionym koncesyi na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych (§. 14.) ustają i tracą swoją moc wszystkie konsensa na wyszynk słodzonych trunków dotychczas przez władzę wydane.

Wydawanie takich konsensów ze strony władz na przyszłość miejsca nie ma.

§. 23.

Od wspomnianego w §. 22. dnia nie wolno będzie osobom trudniącym się wyrobem napejów, w prawie propinacyi objętych lub innych słodzonych napojów spirytusowych (rumu, araku, esencji ponczowej, rosolisu, likieru i t. p.) przedawać przedmioty swego wyrobu inaczej jak tylko hurttem, i z zastosowaniem się do przepisów o handlu hurtlowym temi przedmiotami, w kraju obowiązujących.

§. 24.

C. k. władze rządowe i gminne winne są Wydziałowi krajowemu i jego organom udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania postanowień tej ustawy, niemniej strzedz wyłączne prawo wyszynku na czas w tej ustawie określony przeciw wszelkim nadużyciom.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Niniejszy wniosek do ustawy przesyła się komisji propinacyjnej celem zbadania takowego.“

Lwów dnia 19. Grudnia 1866.

Leonard Wężyk. — Sanguszko. — Czajkowski. — Zatwarnicki. — Zakrzewski. — Ks. Morgenstern. — Dziewoński. — Hubicki. — Szumańczowski. — Zbyszewski. — Golejewski. — Żuk-Skarszewski. — Badeni. — Ig. Skrzyński — Gutowski. — Koczyński. — Gołaszewski. — Bocheński. — Zduń. — Samelsohn. — Zyblikiewicz, Krzczunowicz. — Szeliski.

Zastępca Marszałka. Wniosek ten będzie wydrukowany i do wiadomości Wys. Izby podany.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Zyblikiewicza o odstąpienie na rzecz kraju administracyi lub dzierżawy dóbr publicznych. Wnioskodawca poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Wniosek ten, chociażby był do komisji dla rozpoznania odesłany, ztamtąd pewno już do Izby nie wróci, a to dla

tęgo, że dni sesyi są już policzone. Lepiejby więc było skoncentrować resztki sił naszych na przedmioty, które są w toku, zamiast roztryskiwać je na przedmioty, które niestety już nie dojrzeją, dla tego cofam teraz mój wniosek.

Zastępca Marszałka. Drugim przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Ławrynowicza o wyjednanie dla gmin Podgórze karpackiego zniżenia cen surowicy. Pan wnioskodawca ma głos.

Poseł Ławrynowicz. Ja muszu sia odizwaty...

(Głosy. Hołówno!) Szist' rokiw, jak Sojm zibraw sia, ja ne wnosywjem niczoho. Wid 1863. roku hdeś tam jakimś sełam w Karpatach rozda-
jut syrowyciu, a to szczoś tam szistiom czy szczoś; a ne znaju czomu druhym ne ma prawa takoho jak tym. Narid w horach Karpatach żyje z hodowania chudoby, a do toho potribno mu syrowyci, kotroj ne może podaty chudobi, bo daleko do mista, to ne może kupyty sobi, a choťby i buw w misti, to ne maje za szczo kupyty. A tak pozytku ne maje żadnoho, chotiaj chudobu dozyraje, i szczo by maw płyatyty podatok cisarskyj i sam żyty ne maje za szczo.

Jest mnoho gmin, kotri podawały prośby, szczo by im syrowyciu rozdawano; podało sia może 15 albo 16, a rezolucyi ne ma, i nyni jeszcze ne daje sia im syrowyci, ne znaty dla jakoho sposobu. Może Wysokij Sojm nałozhyty jaku newelyku zapłatu za rozdawanie syrowyci, ałe kończe potribno narodowy w horach, aby mu rozdawano syrowyciu. Koły sia Skarb Państwa boit, żeby ne utratyw na tim, jesły trocha syrowyci rozdaśt sia, to ja skazu, szczo bilsze na tim tratyt że ne daje, bo wże wid paru rik, jak bidnyj narid ne maje zwidky płyatyty podatkiw, bo na chudobi tratyt, bo ne może jej dawaty syrowicy, a soły ne maje za szczo kupyty dla sebe, ne to dla chudoby. Cilyj dochid gospodaria w horach prychodyt z hodowania chudoby; win tam ne ore, ne sije, lysze kosyt i pase chudobu, i z toho musyt sam żyty, i cisarowy podatky płyatyty.

Teper ja proszu Wysokoho Sobrania, aby za jakuju rozmirnoju zapłatoju wydaty na seła abo na gospodariw pozwolinie, aby mohły braty syrowyciu. Może Skarb Państwa boit sia, aby ne stratyw, to ja wże skazawjem, że ne bude maty straty, ałe jeszcze zysk bude maty.

Proszu mij wnesok widisłaty do komisji administracyjnoj, aby sia porozumila z Wydiłom krajowym.“

Zastępca Marszałka. Życzy sobie w tym przedmiocie kto jeszcze zabrać głos? (Nikt się nie zgłasza.) Więc kto jest za tem, ażeby wniosek p. Ławrynowicza odesłany był do komisji administracyjnej, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy teraz do dalszego porządku dziennego, do sprawozdania komisji petycyjnej. Pan Rodakowski jako referent ma głos.

Posel Rodakowski (z trybuny). Zakład imienia Ossolińskich, przez posła hr. Russockiego, podaje do Sejmu prośbę, ażeby wstawić się u Rządu celem wyjednania temu Instytutowi imienia Ossolińskich oddania wydawnictwa książek szkolnych polskich.

Instytut imienia Ossolińskich już na zeszłej kadencji podał podobną prośbę, która na posiedzeniu z dnia 20. Stycznia 1866. przez komisję petycyjną referowaną była, i był wniosek uczyniony, ażeby prośbę Instytutu imienia Ossolińskich z odpowiednim poparciem odesłać do Wys. Namiestnictwa celem wyjednania mu pozwolenia na drukowanie szkolnych książek polskich. Wtedy już bardzo dokładnie wykazaną została korzyść, jaka z tego wydawnictwa dla Instytutu wypływaćby mogła.

Przy tej sposobności odwoływano się do tego, iż Zakład wiedeński ten przywilej wydawnictwa książek szkolnych ruskich, które się dotąd w Wiedniu drukowały, odstąpił staroupigiańskiemu Instytutowi. W skutek uchwały Sejmu wezwanie takie odeszło do Namiestnictwa, lecz do dziś dnia nie dano żadnej odpowiedzi. Komisja petycyjna wnosi przeto, ażeby Wys. Sejm raczył niniejszą petycję przesłać do Wys. Prezydium Namiestnictwa z szczególnem zaleceniem, ażeby Namiestnictwo wyjednało u przywilejnej władzy zadość uczynienie prośbie Instytutu imienia Ossolińskich, i przyspieszyło ostateczne tej sprawy załatwienie.

Posel hr. Russocki. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Posel hr. Russocki ma głos.

Posel hr. Russocki. Jako podawca tej petycji ze strony Zakładu narodowego imienia Ossolińskich nie mogę jak tylko poprzeć wniosek komisji petycyjnej, a to ze względu, że rzeczywiście sprawa ta bardzo ważną jest dla wzmożenia Instytutu, bowiem udzielenie wyłącznego prawa do drukowania książek szkolnych przyczyni się znacznie do rozwoju drukarni Zakładu narodowego Instytutu; a ponieważ już inny Instytut podobne

wyłączne prawo posiada, mianowicie Zakład stauropigiański do drukowania książek ruskich, zatem Instytut imienia Ossolińskich słusznie wymaga, ażeby Rząd uwzględnił życzenie oparte tylko na zasadzie sprawiedliwości.

Sekretarz p. Sawczyński. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Posel Sawczyński ma głos.

Sekretarz p. Sawczyński. Ja muszę dotknąć tej sprawy jeszcze ze strony innej. Zapewne, sprawa materyalna jest bardzo ważną i należałoby, ażeby Zakład narodowy imienia Ossolińskich mógł mieć te zyski, które ciągnie z wydawnictwa książek szkolnych Zakład w stolicy Państwa. Ale jest jeszcze strona druga, nierównie ważniejsza, strona dydaktyczna tej sprawy. Te książki, które drukują w Wiedniu i które są przeznaczone dla szkół naszych, mianowicie dla szkół ludowych, są złe. Kto z nas zajmował się nauczycielstwem lub przypadkiem zaglądnął do tych tam drukowanych książek, przekonał się, że książki te są nie małą zawadą do rozwoju szkół naszych. Mógłbym tutaj przytoczyć wiele faktów, ale nie mam dokumentów, tych książek mianowicie, bo nie byłem przygotowanym na to, iż sprawa ta przyjdzie dziś pod dyskusję.

Z temi książkami w ręku mógłbym wykazać, jak skazonym jest język polski w tych książkach, jak wiele w nich pomyłek drukarskich, a pomimo to te tylko książki mogą być używane w naszych szkołach. Nie można się po części i dziwić temu; dostawała się bowiem korekta tych druków w ręce ludzi, którzy wedle dawnego zwyczaju i systemu znali tylko jaki pokrewny język słowiański; nieraz nie chodziło nawet o to, ażeby znali język polski; oddawano korektę Czechom, i mógłbym fakta na to przytoczyć. A zatem nie można się dziwić, że książki wychodzą w stanie zupełnie nieodpowiednim szkołom naszym.

Z tego względu pedagogiczno-dydaktycznego popieram najsilniej wniosek komisji petycyjnej. Nawet gdyby żadnych zysków materyalnych Zakład Ossolińskich nie miał, to byłoby to obowiązkiem spełnionym względem kraju, gdyby drukowano książki szkolne u nas, bo jestem przekonany i pewnym tego, że w takim razie książki zupełnie inaczej wychodzić będą.

Zastępca Marszałka. Czy kto jeszcze życzy sobie zabrać głos w tym przedmiocie? (Nikt nie żąda głosu.) Gdy nikt głosu nie zabiera, więc dyskusja zamknięta. Poddam pod głosowanie.

(Głosy: Sprawozdawca ma głos.)

Sprawozdawca poseł Rodakowski. Nie mam co dodać do wniosku posła Russockiego, gdyż zgodny jest z wnioskiem komisji petycyjnej, a przeciw wnioskowi nie słyszałem żadnego głosu.

Zastępca Marszałka. Poddaję zatem wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji petycyjnej względem wydawnictwa książek szkolnych przez Instytut narodowy imienia Ossolińskich, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Rodakowski. Uczniowie Instytutu technicznego w Krakowie podali do Sejmu prośbę, ażeby mogli uzyskać uwolnienie od wojska.

Podobną prośbę podawali oni w r. 1860.; na drugą prośbę w r. 1861. podaną dostali ze strony Ministerstwa odmowną odpowiedź.

Uzasadniają swoją prośbę głównie tem, że na podstawie uchwały z Lipca 1860 r. uwolnieni zostali uczniowie instytutów technicznych w Wiedniu, Pradze, Bernie, Lwowie, Budzie i Gracu od obowiązków wojskowych.

Proszą tedy, ażeby rozszerzone zostało to pozwolenie także i na Kraków.

I rzeczewiście (czyta):

„Zważywszy, że prośba uczniów Instytutu technicznego Krakowskiego jest zupełnie słuszna;

zważywszy, że w skutek najwyższej uchwały z 16. Listopada 1860. publikowanej, telegramem Ministerstwa Stanu z 19. Listopada 1860. r. L. 35110 uwolnieni zostali od służby wojskowej uczniowie wyższych szkół technicznych w Wiedniu, Pradze, Bernie, Lwowie, Budzie i Gracu;

zważywszy, że już Instytut sam cierpi na tem, że tak długo zostaje nieorganizowany, w stanie prowizorycznym, nie godzi się jednak, aby to i w innym, nie tylko w naukowym kierunku przynosiło szkodę uczniom tego Instytutu;

Zważywszy, że stanowisko jakie dzisiaj w społeczności naszej zajmują nauki techniczne jest dostatecznym umotywowaniem takiego uwzględnienia, i trudno pojąć dla czego szkoła jednego miasta ma być pozbawiona tego dobrodziejstwa;

zważywszy to wszystko, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośba ta posyła się Wysokiemu Prezydium Namiestnictwa z usilnem zaleceniem, żeby w Ministerstwie Stanu chciało wyrobić dla uczniów Instytutu technicznego Krakowskiego uwolnienie od poboru wojskowego.“

Zastępca Marszałka. Rozprawz otwarta.

Poseł Majer. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Poseł Majer ma głos.

Poseł Majer. Zdaje mi się, że rzecz sama przez się jest jasna, a chociaż wywody krótkie, były jednak tak przekonywująco poparte, że niewiele trzeba słów na jej usprawiedliwienie. Dziwić się jednak należy, dlaczego właśnie Instytut techniki Krakowskiej zostaje w tym szczególniejszym wypadku? Jeżeli bym na to odpowiedzieć miał, to to, że Instytut ten jest dotąd tymczasowym; taką rzeczą zdawałoby się, że jedno zle chce się naprawić drugim złem. (Brawo.)

Jeżeli z jednej strony dzisiaj ta krzywda trafia Instytut naukowy Krakowski, że ten Instytut przez długie lata nie mógł stanąć na tym stopniu, na jakim stać powinien, i jak go chce prowincya, co przypisać tylko należy jakiejs szczególności stosunków tamecznych, to przecież z tego nie wynika, ażeby jego tameczni uczniowie byli narażeni na takie krzywdy, jakich gdzieindziej nie doznają. Z tego wynika, że jeżeli młodzież odstrasza się już od Instytutu technicznego dla niektórych braków, to pewna jest z drugiej strony, że młodzież z prowincyi, która zniewolona jest tam przybywać na naukę, odstraszać się musi jeszcze bardziej tem, że jest zagrożoną poborem do wojska, od którego gdzieindziej byłaby uwolniona. Z tego powodu byłby ten wniosek najprostszy, że ktoby zechciał doprowadzić ten Instytut do upadku i zagłady, ten tylko potrzebowałby być przeciwnym wnioskowi, który tutaj ze strony komisji petycyjnej był uczyniony; tego nie przypuszczam, i dla tego z całą ufnością odzywam się do Wys. Izby, będąc pewnym, iż pójdzie zgodnie za przedstawieniem odczytaniem nam tutaj ze strony komisji petycyjnej.

Zastępca Marszałka. Czy jeszcze kto żąda głosu? (Nikt się nie zgłasza.) Rozprawa zamknięta. Pan Sprawozdawca ma głos.

Poseł Rodakowski. Nie mam nic więcej dodać.

Zastępca Marszałka. Poddam więc pod głosowanie wniosek komisji petycyjnej względem szkoły technicznej w Krakowie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Rodakowski. Jest do Sejmu podana prośba przez panów Izydora Dymidowicza, Adolfa Aleksandrowicza, Michała Baluckiego, Alfreda Szczepańskiego, Ignacego Wy-

wiałkowskiego i Maryana Dworskiego, którzy przez sądy wojenne zostali skazani na różne kary ale kary te zostały opuszczone aktem łaski Najjaśniejszego Pana zeszłego roku; petenci proszą zatem, ażeby Sejm zechciał poprzeć prośbę, by skutki tej kary zostały zniesione. Mnie się zdaje, że ta petycja sama za sobą przemawia, i mógłbym jako sprawozdawca pod tym względem wstrzymać się od wszelkich uwag. Mimo to muszę przedstawić Wys. Zgromadzeniu uwagi, jakie nasunęły się komisji przy roztrząsaniu tej kwestyi, i które spowodowały ją do sformułowania wniosku, który w końcu będzie miał zaszczyt przedłożyć.

„Zważywszy, że życzenie opuszczenia skutków kary, przez sądy wojenne w roku 1864. zasądzonej, a przez Najjaśniejszego Pana w r. 1865. opuszczonej, jest najżywszem i jednogłośnie całego kraju życzeniem;

zważywszy, że Wysokiemu Sejmowi już jest w tym przedmiocie uczyniony i wszechstronnie poparty wniosek posła Trzecieckiego;

zważywszy, że i przy debacie adresu wnosił poseł hr. Borkowski, żeby w adresie prosić Najjaśniejszego Pana o łaskawe opuszczenie tych skutków kary;

zważywszy, że przy nowej organizacyi gmin i rad powiatowych najpożyteczniejsze i najzdrowsze siły kraju oddalone zostają od wszelkiego współdziałania z powodu ciężących na nich skutków kary, a tem samem wprowadzenie tej instytucyi jest znacznie utrudnione;

zważywszy, że przy zgodnem współdziałaniu Rządu i kraju winno być zadaniem Rządu starać się o to, żeby zatarte zostały wszelkie ślady dawniejsze smutnej przeszłości;

zważywszy to wszystko, komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę przesać Wysokiemu Prezydium Namiestnictwa z usilnem wezwaniem, żeby Prezydium Namiestnictwa chciało w dobrze zrozumianym interesie kraju i Rządu poprzeć u Najjaśniejszego Pana prośbę o opuszczenie skutków kary, zapadłej na podstawie wyroków sądów wojennych z roku 1864.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta.

Poseł Koczyński. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Ja się ośmielam wnieść poprawkę do wniosku komisyi petycyjnej, miano-

wicie tę, ażeby pomiędzy tymi, których komisya petycyjna Wys. Izbie poleca do uwzględnienia, umieszczonym był także Wywiałkowski, właściciel drukarni w Krakowie.

Głosy: Jest tam umieszczony.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Wywiałkowski znajduje się także między poleconymi Wys. Izbie.

Poseł Koczyński. Jeżeli tak jest, to przepraszam, bo nie dosłyszałem.

Zastępca Marszałka. Czy kto jeszcze chce w tym przedmiocie głos zabrać? (Milczenie.) Poddam więc wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Pan Witalis Smochowski, niegdyś aktor, później dyrektor sceny polskiej. artysta nadzwyczajnie zasłużony, bo lat 50 był czynnym przy teatrze polskim, podał dwie petycyę do Wys. Sejmu z prośbą, ażeby Wys. Sejm orzekł zasadę, wedle której ma być wymierzona emerytura, przyznana mu w sumie 420 złr. w. a., a któryto wymiar, jak mu się zdaje, nie odpowiada statutom.

Dla wyjaśnienia tej sprawy pozwoli Wysokie Zgromadzenie, ażeby w krótkości wypowiedział, jak się komisya petycyjna na tę rzecz zapatrywała, jakim sposobem utworzył się fundusz emerytalny, i z jakiego stanowiska komisya wychodziła przy rozpoznaniu tego przedmiotu, a tem samem umotywuje wniosek, jaki mam zaszczyt Wys. Izbie przedstawić.

Świętej pamięci hr. Skarbek, kiedy w roku 1842. otworzył teatr na podstawie przywileju, zawarł w roku 1845. ugodę ze Stanami, na podstawie której pobierać miał na utrzymanie sceny polskiej subwencyę od Stanów przez lat 50. Ażeby dać dowód swojej zyczliwości dla teatru polskiego, i chcąc jego byt zapewnić, poświęcił on subwencyę pobieraną od Stanów w kwocie 4000 złr. m. k. — przez lat 10 na utworzenie funduszu emerytalnego dla aktorów sceny polskiej, i przystąpił również do napisania statutów, wedle których emerytura miała być rozdzielana. Dzieła tego jednak nie ukończył, i rzeczewiście dopiero Rząd, który od roku 1850. zawiadywał fundacyą Skarbkowską, w roku 1857. ukończył statuta, i w życie wprowadził fundusz emerytalny, i od tego czasu postanowił pensye emerytalne dla tych, którzy zadość uczyniwszy warunkom statutów, podali się o pen-

syje emerytalne. Do tych należał także p. Smochowski.

Hrabia Skarbek, chcąc wynagrodzić zasługi artystów sceny polskiej, już w projekcie do statutów, przez siebie ułożonym, wypowiedział zasadę, że czynność artystów przy scenie polskiej nic tylko w teatrze przez niego wybudowanym, ale i w starym teatrze ma być uwzględnioną przy wymiarze emerytury, i czas, który jeszcze w starym teatrze przy scenie spędzili, ma być aktorom policzony; że przeto cały przeciąg czasu, w którym podobnym usługom poświęcili się, przy wymiarze emerytury ma być uwzględnionym; postanowił zarazem, że kto przepędził przy dawnej scenie lat 15 albo więcej, temu winne być policzone lat 15; kto także spędził mniej jak 15 lat, a więcej jak dziesięć, temu będą policzone dziesięć lat.

Władza wyznaczając emeryturę, którą ostatecznie uchwała Wydział krajowy, obliczyła czas w ten sposób, że dopiero czas spędzony w teatrze hrabiego Skarbka, odkąd wszedł w życie zakład emerytalny, został aktorom policzony. Emerytura weszła w życie dopiero w roku 1857., zatem cały przeciąg czasu od roku 1842. aż do roku 1857. zupełnie nie został wliczony, albo raczej porachowano te lata w ten sposób, jak żeby były spędzone w starym teatrze; że jednak pan Smochowski już od roku 1811. do 1842. w starym teatrze grywał na scenie polskiej we Lwowie, przeto policzyć mu należy piętnaście lat za ten czas przy scenie spędzony. W taki sposób ten czas od roku 1842. do 1857., który spędził w teatrze ś. p. hrabiego Skarbka, pan Smochowski stracił zupełnie. Owoż komisya petycyjna jest zdania, że stosownie do zasady przyjętej przez ś. p. hr. Skarbka, należy p. Smochowskiemu te 15 lat doliczyć tak, jak to ś. p. hr. Skarbek mieć chciał.

Zdawało się bowiem komisji petycyjnej, że sposób obliczania lat, jaki znalazł zastosowanie przy wymiarze emerytury dla p. Smochowskiego, jest niesłuszny, albowiem należało obliczyć czas usług przy scenie polskiej p. Smochowskiemu w ten sposób, jak to §. 26. statutów wymaga, który pozwoli sobie Wysokiej Izbie przeczytać (czyta odnośny paragraf).

Sądzę przeto, że na podstawie tego paragrafu należy p. Smochowskiemu policzyć za czas

przed otworzeniem teatru Skarbkowskiego 15 lat, a potem należy mu policzyć cały czas, który spędził przy teatrze Skarbkowskim.

Zachodzi różnica, od kiedy rzeczewiście emeryturę liczyć należy, i w tym względzie odmiennem jest zapatrywanie się komisji petycyjnej od zapatrywania się Wydziału, ponieważ Wydział krajowy liczy tylko czas, odkąd po zatwierdzeniu statutów zakład emerytury wszedł w życie; komisji zaś to zdawało się niesłusznem, ponieważ aktor nie może cierpieć za to, że instytucya w roku 1845. zamierzona, co do formalności swojej dopiero w roku 1857. znalazła ukończenie. Komisji petycyjnej zdawało się, że rzeczewiście czas dla oznaczenia emerytury należy liczyć od chwili, kiedy zakład emerytury wszedł w życie, a za tę chwilę należy uważać zawarcie kontraktu przez ś. p. hr. Skarbka ze Stanami, co się stało w Marcu 1845. r.

Tych trzymając się zasad, sądziła komisya petycyjna, że należy aktorom, a tu p. Smochowskiemu, policzyć za czas w starym teatrze spędzony lat 15, a potem od roku 1845., kiedy rzeczewiście ufundowaną została emerytura, w zupełności dalsze jego lata spędzone przy teatrze Skarbkowskim.

Tym sposobem obliczywszy pokazuje się, że panu Smochowskiemu, który spędził lat 50 przy scenie, mają być policzone lat 32 do emerytury. Pan Smochowski, należy do kategorii pensji drugiej klasy, ma zatem prawo do całej emerytury, która wedle §. 33 statutu wynosi 800 złr. Komisya petycyjna uważała także na to, czy takim wymiarem nie będzie zagrożony na straty fundusz emerytalny; — i pokazało się, że nie ma pod tym względem żadnego niebezpieczeństwa; dla wyjaśnienia niech mi wolno będzie przedstawić stan rzeczewisty istniejącego funduszu. Składa się on z sumy 98.100 złr. z rocznym dochodem 3.924 złr.; — na to jest pensyj emerytalnych, które się rzeczewiście wypłaca, 927 złr., a wedle spisów dokładnie prowadzonych jest jeszcze jedna osoba, która w każdej chwili może pobierać emeryturę 280 złr.

Dalej chcąc się przekonać, czyli w przyszłości nie będzie narażony na straty jakie fundusz emerytalny, gdyby tę zasadę przyjęto, przekonałem się, że dopiero w roku 1873. mogą nowi emeryci przyrosnąć z sumą 455 złr., ponieważ ten ma dopiero prawo do emerytury, który lat 10 do składu teatru

należy; a potem nie mogą już przyrosnąć inni emeryci, prócz tych, których cytowałem, ponieważ nie ma żadnych do emerytury zapisanych. — Przeto suma wypłacać się mających w przeciągu lat 10ciu pensyj emerytalnych wynosi 1662 zlr. Gdyby nawet starzec taki jak pan Smochowski przez lat 10 jeszcze pobierał emeryturę, toby wniosła ona tysiąc sześćset kilkadziesiąt zlr., a jeszcze by zostało przeszło 2000 zlr. dla powiększenia funduszu emerytalnego. Więc nie ma żadnej obawy, ażeby podobna emerytura mogła funduszowi najmniejszy czynić uszczerbek.

Zważywszy to wszystko, komisya petycyjna wnosi (czyta): „Na podstawie statutów emerytury dla aktorów sceny polskiej w myśl fundatora ś. p. hr. Stanisława Skarbka ma być wymierzona i wypłacona panu Witalisowi Smochowskiemu od dnia 1. Stycznia 1867. emerytura na podstawie wysłużonych przez niego 32 lat, w ilości rocznej 800 zlr., wedle §. 33. statutów emerytury“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta.

Posel Pietruski. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Posel Pietruski ma głos.

Posel Pietruski. Żałować mi wypada, że komisya petycyjna nie zniosła się pierwiej z Wydziałem krajowym w tym przedmiocie, albowiem dziś nie mając statutów ani aktów pod ręką nie spodziewałem się tego wniosku, i dla tego nie jestem w stanie wykazać, jak mylnie jest zapatrywanie się referenta komisji petycyjnej na tę sprawę. I tak Wydział krajowy, któremu wedle statutów, których nie mam pod ręką, wyłączne prawo przysłuży do wymierzania emerytury, ubolewał nad tem również, że nie był w stanie wyznaczyć większej emerytury jak tylko tę, która istotnie przeznaczoną została. Wszelako statuta, jak opiewają, nie dozwalały Wydziałowi krajowemu nawet na powtórne próby emeryta p. Smochowskiego wyznaczyć mu wyższej emerytury, i jak długo te statuta istnieją, tak długo wyższej emerytury dać mu nie można. Pan referent cytuje nam statuta; tych statutów nie mam pod ręką, ani pamiętam dokładnie data, jakimi Wydział krajowy motywował swoje zapatrywanie się w tej sprawie. Nie mogę dla tego dać dokładnego umotywowania, to tylko powiem, że jak długo te statuta istnieją, tak długo Wydział krajowy nie mógł wyznaczyć wyższej emerytury. §. 13. tych statutów mówi, że Wydział krajowy jest ostatnią instancją przy wymiarze emerytury, — jeżeliby zaś pokazało się, że

te statuta są niedostateczne, na ten czas wolno zmienić one w porozumieniu z Rządem. Owoż gdy jestem wstanie na podstawie aktów i dat, jakie w kancelaryi Wydziału się znajdują, odeprzeć wniosek komisji, i zdaje mi się, że go zupełnie odeprę, — więc upraszam Wysoką Izbę, ażeby zechciała ostateczne nad tym przedmiotem orzeczenie odłożyć do najbliższej sesji, i stawiam wniosek ażeby odroczyć dyskusję.

Posel hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Posel hr. Henryk Wodzicki ma głos.

Posel hr. Henryk Wodzicki. Chciałem prosić pana referenta, ażeby nam dał wyjaśnienie, jakim sposobem od takiej sumy dochód tylko wynosi trzy tysiące kilkaset reńskich? Zapewne było to dawniej skuteczniejsze, kiedy papiery mniej przynosiły procentu, jednak ten stosunek jest nadzwyczajnie mały.

Referent Rodakowski. Mam zaszczyt odpowiedzieć na to, że stosownie do statutów są te pieniądze lokowane w listach zastawnych galicyjskich, przynoszących cztery procent. Co się zaś tyczy uwag posła Pietruskiego, to mam honor odpowiedzieć, że przy zapatrywaniu się komisji nie idzie o zmianę statutów, tylko o ich właściwą interpretację. Właśnie dla tego, że jest paragraf, wedle którego nie wolno emerytowi ani w drodze sądowej, ani w drodze politycznej przedsiębrać odpowiednich kroków, właśnie dlatego udaje się on, do kogo? do tego źródła, z którego Wydział czerpie swoją władzę.

Najwyższą instancją tego, co Wydział krajowy ma sobie przydzielone, jest to grono, z którego Wydział krajowy wychodzi.

Zdawało się tedy komisji petycyjnej, że Sejm, który jest źródłem tej władzy Wydziału, i do którego ostatecznie on się odwoływać może, że Sejm postawi nie nową zasadę istniejących rzeczowicie statutów, ponieważ nie robimy tu zmiany, a'e że ma prawo autentycznie interpretować statuta wedle swego sposobu zapatrywania, i dla tego postawiła komisya taki wniosek.

To tylko odpowiedziałem, aby wyjaśnić, dlaczego nam się zdawało, że nie mamy obowiązku porozumienia się naprzód z Wydziałem, a że mamy prawo wnosić do Wys. Sejmu, aby w dopełnieniu swojej władzy wypowiedział, jak się zapatruje na te statuta i jak je chce mieć tłumaczone.

Posel Pietruski. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Posel Pietruski ma głos.

Posel Pietruski. Na poparcie mam tylko to powiedziec, ze komisya petycyjna zapatruje sie na te rzecz inaczej, a my inaczej. Wydzial krajowy nie ma swoich dat przy rece, wiec prosze aby decyzja nad ta petycja byla odroczona, a Wydzial krajowy bedzie w stanie udowodnic swoje zapatrywanie. Dzis Wydzial krajowy nie jest w stanie udowodnic tego, albowiem nie byl do tego przygotowanym; gdyby komisya petycyjna byla przyzajmniej powiedziala, ze dzis bedzie ten przedmiot na stole, bylby mogle Wydzial krajowy przygotowac sie. Dla tego wnosze, aby decyzja nad ta petycja byla odroczona.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Ja przeciw odroczeniu decyzji nad ta petycja nie jestem, bo naturalnie Wysoka Izba bedzie o tem decydowac; my w komisji mamy tylko obowiazek wyswiecic cala sprawe. A potem w ciagu posiedzenia wolno jest kazdemu poslowi stawiac rozne wnioski, i wnioski odroczenia, ale nie moge imieniem komisji, ktorej jestem referentem, zgodzic sie na tego rodzaju lekcy, ktore chce Wydzial dawac Sejmowi.

Wiec przeciw temu wyrazowi musze sie imieniem komisji zastrzedz.

Zastepca Marszalka. Kto popiera wniosek p. Pietruskiego, zechce wstac. (Większość wstaje.) Jest poparty.

Posel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Zastepca Marszalka. Posel Krzeczunowicz ma głos.

Posel Krzeczunowicz. Bardzo przychylam sie do wniosku p. Pietruskiego; rzecz powinna byc naprzod wyswiecona, zanim Sejm o tem decyzje powezmie. Pomimo ze szanowny referent komisji nazwal to lekcyą dana przez szanownego przeciwnika swojego, ja nie nazywam tego lekcyą, ale podzielam zdanie p. Pietruskiego, ze komisya petycyjna powinna byla zniec sie z Wydzialem krajowym, który te rzecz administruje, który wykladal statuta od tylu lat, i który wie jak sie zapatrywaly dotychczasowe Wladze. Dlatego popieram wniosek p. Pietruskiego.

Zastepca Marszalka. Nikt wiecej głosu nie zabiera? (Milczenie.) Wiec rozprawa zamknęta; pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Mnie sie zdawalo, ze wszystkie pod tym wzgledem potrzebne adminikula sa dzisaj w naszym reku; w reku Wydzialu musza one byc od dawna, kiedy nas

chce pouczyc. My mamy drukowane statuta w reku, ktore zna cala publiczność. Co sie tyczy szczegolow, zdawalo sie komisji, ze to jest rzecza dosyc jasna i nie potrzebujaca takiego porozumienia sie z Wydzialem. Na obrone komisji powiedziec musze, ze gdyby to bylo jej obowiazkiem, bylaby to niezawodnie uczynila; rzecza komisji bylo osadzic, czy moze ona pod tym wzgledem samoistnie postepowac czy nie; nam sie zdawalo, ze mozemy tak postepowac, i w tym kierunku wypowiedzieliśmy nasze zdanie i postawiliśmy wniosek, a zreszta mozna tutaj stawic wniosek odroczenia. Zdaje mi sie, ze jestem w prawie przeciw zdaniu szan. p. Pietruskiego, t. j. naprzeciw tego rodzaju wyrazaniu sie imieniem komisji zastrzedz sie, co tez uczynilem; a to mi przyznaja wszyscy ci, ktorzy moje slowa tu wypowiedziane slyszeli, ze nie jestem przeciw wnioskowi odroczenia, lecz tylko przeciwko wyrazeniu sie, „ze byloby stosowniej, aby komisya to zrobila“, a do tego zdaje mi sie mam prawo imieniem komisji w publicznem Zgromadzeniu.

Przeciw słowom p. Krzeczunowicza, który powiedział, ze komisya powinna byla to uczynic dla ulatwienia w wyjaśnieniu tej sprawy, t. j. zniec sie z Wydzialem kr., nie mam nic do powiedzenia; zdaje mi sie, ze kazdy z nas obowiazanym jest jak najspokojniej zniec przeciw niemu podniesiona opozycje, i dla tego i ja — nie w kwestyi osobistej, ale tylko w imieniu komisji musialem sie zastrzedz przeciw dawaniu takiego rodzaju lekcy, przeciw takiemu wyrazaniu.

Zastepca Marszalka. Uważam rozprawe za zamknęta, i tylko daje pod głosowanie najprzod wniosek odraczajacy p. Pietruskiego. Kto jest za odroczeniem kwestyi według tego wniosku, zechce wstac. (Większość wstaje.) Jest większość.

Nastepuje teraz w tym samym przedmiocie p. referent Rydzowski.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta z mównicy):

„Gmina miasta Brzostek, przez posla Kobaka, o pomoc przeciw opieszalosci wladz kameralnych i finansowych.“

Gmina miasta Brzostek twierdzi, iz miala sobie nadane przez króla Wladyslawa w r. 1394. prawa magdeburgskie i 4 łany frankonskie na utrzymanie jurysdykeji. Spalone przez Rakoczego miasto podupadlo tak dalece, iz juz w roku 1798. jurysdykeji swej utrzymac nie moglo. Opactwo tynieckie jako dominium wzieto wiec owe 4 łany

frankonijskie i zobowiązało się ugodą, przez Władze polityczne zatwierdzoną, utrzymywać za to jurysdykcyę, w skutek czego łany rzeczzone do obszarów dworskich wcielono, i w katastrze jako domikalne zapisano.

Gdy od r. 1855. jurysdykcyę patrymonialną ustala, przeto gmina zamierza w drodze sądowej upomnieć się o owe 4 łany, lub o zwrot nienależnie pobieranych przez właściciela dóbr Brzostek z tych łanów korzyści, i w tym to celu wniosła do c. k. Dyrekcji powiatowej w Tarnowie podanie o wydanie jej odpisu fasyi byłego dominium Brzostek co do wydatków jurysdykcyjnych.

Gdy od miesiąca Lutego 1866. żadnej nie otrzymała odpowiedzi, a radca skarbowy p. Schenkel w Tarnowie wydanie odpisu rzeczzonej fasyi od złożenia deklaracyi pismiennej zależnem uczynił, iż gmina tego dokumentu do procesu przeciwko byłemu dominium nie użyje, przeto gmina prosi w tej mierze o pomoc Wysokiego Sejmu.

Nie wchodząc w to, czy uroszczenia gminy Brzostek do byłego dominium mają prawną podstawę, lub nie, pewną jest rzeczą, że ociąganie się władz skarbowych z udzieleniem odpisu rzeczzonej fasyi, a więcej jeszcze żądanie p. Schenkla pismiennej deklaracyi, iż gmina w drodze sądowej przeciwko dominium dokumentu tego nie użyje, byłoby bardzo niewłaściwem; jeżeli bowiem prawdą jest, że dominium Brzostek wykonywało jurysdykcyę w zastępstwie tylko miasta za owe 4 łany na mocy ugody, to fasye z wydatków jurysdykcyjnych są niejako dokumentami wspólnymi, do których użycia obie strony równe mają prawo, a do wydania takiej fasyi dominium nawet drogą procesu zmuszonemby być mogło.

Komisya petycyjna wnosi: „Wysoki Sejm raczy schwalić:

Sejm udziela tę petycyę Prezydium c. k. Namiestnictwa z zaleceniem stosownego postąpienia w celu uwzględnienia prośby gminy miasta Brzostek, co do udzielenia jej odpisu wymienionej wewnątrz fasyi.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, poddam wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

„Ks. Wincenty Wąsikiewicz, pleban Męciński, przez posła Trzecieckiego, uzala się na niestuszne skonfiskowanie przez c. k. Prokuratorę sądecką

broszury „o organizacyi szkół wiejskich“ dla Wysokiego Sejmu przeznaczoney.“

Ks. Wincenty Wąsikiewicz przedkłada przy petycji swojej napisaną przez siebie broszurę „o organizacyi szkół wiejskich“, którą wraz z broszurą „o nawozie“ do niej dołączoną, również przez siebie napisaną, miał zamiar, jak mówi w petycji, przesłać w całkowitem odbiciu, t. j. w 100 egzemplarzach, Wysokiemu Sejmowi z powodu traktującej się obecnie kwestyi szkolnej do użytku; nie przedkłada jednak nakazu c. k. Prokuratorji sądeckiej z dnia 18. Listopada 1866. L. 1780, na mocy którego urząd powiatowy konfiskaty teje broszury dokonał, ani też nie wspomina o powodach zarządzoney konfiskaty, i doprasza się, ażeby Wysoki Sejm tak postąpił, ażeby ta broszura do pierwotnego przeznaczonego celu zwróconą została.

Według ustawy z dnia 17. Grudnia 1862. Nr. 7. o postępowaniu w sprawach drukowych, a mianowicie według §. 9. teje ustawy, służy organom bezpieczeństwa prawo wstrzymać wydanie lub rozszerzenie pisma drukowego, tak z powodu treści pisma, jako też z powodu niezachowania przepisów ustawy drukowej. Zaś §. 9 samejże ustawy drukowej z tej samej daty przepisuje, iż na każdym piśmie drukowem zamieszczone być winno imię (firma) drukarza i imię nakładcy. Z tego wynika, że niewymienienie czy to drukarza, czy nakładcy pisma drukowego uważać należy za przekroczenie, które do wstrzymania wydania lub rozszerzania jego organa bezpieczeństwa upoważnia. Nie jest jednakże, i nie może być rzeczą Sejmu oceniać, czy prokuratorja Sądecka w danym razie zrobiła właściwy lub niewłaściwy z owego prawa swojego użytek, gdyż to jest rzeczą sądów i nadprokuratorji rządowej; również nie może być rzeczą Sejmu, windykować dla siebie broszurę przyaresztowaną, gdyż przez to zniweczyłby akt, który prokuratorja w granicach działalności swojej za rzadzić i wykonać mocną było.

Rzeczą Sejmu byłoby użyć powagi swojej na ten przypadek tylko, gdyby prokuratorja Sądecka w ogólności zakres działalności swojej przekroczyła, t. j. gdyby prokuratorja Sądecka zarządziła była przyaresztowanie rzeczoney broszury, nie będącej w ogólności prawem do tego upoważnioną.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą ks. Wincentego Wąsikiewicza przechodzi się do porządku dziennego.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, poddaje wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

„Franciszek Zaremba użala się na wyrażenia urzędnika katastralnego p. Föderansperga.“

W petycji tej twierdzi p. Franciszek Zaremba, iż p. Tymoteusz Föderansperg urzędnik katastralny, którego zowią inspektorem w Przemysłu, w biurze urzędowym na dniu 18. Maja b. r. temi wyraził się słowy: „Die verfluchten Polen, lumpiges Gesindel, diese Edelleute verfluchte Bagage, Mistvieh, verfluchte Kerls“ a na udowodnienie tego twierdzenia swojego powołuje świadków: p. Augusta Böhma komisarza, p. Józefa Wildingera komisarza, p. Franciszka Kotarbę adjunkta i p. Tuchanowicza pisarza.

Dalej twierdzi p. Franciszek Zaremba, iż tenże p. Föderansperg z powodu nienadesłania przezeń z dóbr swoich Zimnica kilku arkuszy indywidualnych, publicznie na dniu 25. Maja b. r. w biurze urzędowym tak się wyraził: „Wie heist dieser Lump, der Grundherr von Ziemnica?“ na co mu p. August Böhmu odpowiedział: das ist ein sehr geachteter Edelmann, Namens Zaremba“ i na udowodnienie tego faktu powołuje p. Zaremba świadków, a mianowicie: dopiero co wspomnianego p. Augusta Böhma, Felteschika, Wildingera i Schrancka komisarzów, tudzież adjunktów Schönwäldera i Kotarbę.

Proszący p. Zaremba domaga się, ażeby po zbadaniu prawdziwości jego twierdzeń, p. inspektor Föderansperg przykładowie był ukarany.

Petycja ta byłaby, gdyby przytoczone w niej fakta okazały się prawdziwymi, jedną ilustracją więcej tej ciężkiej niedoli, w jaką Rząd pograżył nasz kraj przez zalanie go nieprzychylnymi nam obcokrajowcami, którym sprawowanie urzędów powierzył.

Sejmu rzeczą jest stać na straży godności narodowej tem bardziej, jeżeli godność tę poniewiera ten, który ją z urzędu swojego jako sługa Najjaśniejszego Pana, wszędzie i zawsze szanować jest obowiązany.

Gdy więc proszący p. Fr. Zaremba podaje i zeznaniami licznych świadków udowodnić jest gotów fakta takie, które nie tylko przechodziłyby granicę przyzwoitego rzędowania, lecz które nawet według ustaw karnych stanowiłyby nie tylko

obrazę honoru p. Zaremby, lecz co więcej stanowiłyby według §. 496. II. części ustawy karnej przekroczenie publicznego zelżenia przez umyślne upośledzenie całego stanu obywatelstwa ziemskiego, i zbezczeszczenie narodowości polskiej w biurze urzędowym, a zatem w miejscu, któremu się z przeznaczenia jego szczególną winno przyzwoitość, niepodobna Sejmowi nie domagać się wymiaru ścisłej sprawiedliwości, i dla tego to komisya, smutną koniecznością wiedziona, wnosi zgodnie z zdaniem p. Franciszka Zaremby:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja p. Fr. Zaremby odstępuje się Prezydium c. k. Namiestnictwa z uprzejmem wezwaniem zarządzenia ścisłego dochodzenia co do wyszczególnionych w niej okoliczności, a w razie sprawdzenia tychże przykładowego ukarania p. Tymoteusza Föderansperga.“

(Po przeczytaniu.) Powiedziałem, że chcę odczytać moje uzasadnienie, że to byłoby obrazą całego stanu obywatelstwa naszego ziemskiego i zbezczeszczeniem narodowości, co p. Föderansperg powiedział. Pozwolę sobie odczytać wspomniany §. 496. części drugiej ustawy karnej (czyta odnośny paragraf ustawy karnej).

Mniemam, że nie mógł być wypadek trafniejszy, aby go można subsumować pod paragraf przeczemnie przeczytany, dlatego proszę Wysoką Izbę, aby się do wniosku komisji przychylić raczyła.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, rozprawa zamknięta, i poddaje wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Wniosek jest przyjęty.

Zastępca Marszałka. Pan referent komisji petycyjnej poseł Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (z trybuny czyta):

„Kilkuset obywateli miasta Kołomyi protestują przeciw projektowi statutu dla miasta przez terazniejszego tegoż naczelnika wraz z terazniejszym nieudolnym wydziałem ułożonemu, i proszą ażeby projektu, tego Wysoki Sejm wcale pod obradę nie wzięt, lecz takowy miastu zwrócił z poleceniem ażeby ustawa gminna z dnia 12. Sierpnia r. b., z 1. Stycznia 1867. w wykonanie weszła, gdyż naczelnikowi miasta podobało się przeprowadzenie takowej wstrzymać.“

Zważywszy, że według artykuła I. ustawy z dnia 12. Sierpnia r. b. wszystkie gminy, wy-

jąwszy miasta Kraków i Lwów, tudzież te gminy, dla których osobne statuta wydane zostaną, obowiązują, a dla miasta Kołomyi osobny statut jeszcze wydanym nie został; dalej że według art. IV. tejże ustawy przeprowadzenie jej Ministrowi Stanu polecone jest, a według §. 18. ordynacyi wyborczej polityczna władza powiatowa czuwać ma nad tem, ażeby przygotowania do wyborów poczynione były wcześniej;

zważywszy nakoniec, że projekt statutu dla miasta Kołomyi komisji dla statutów miejskich przez Wysoką Izbę do sprawozdania oddanym został, komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm udziela c. k. Prezydium Namiestnictwa doniesienie obywateli miasta Kołomyi, o wstrzymaniu przygotowań do przeprowadzenia ustawy gminnej w Kołomyi przez Naczelnika miasta, z usilnem zaleceniem zarządzenia wzmiankowanemu nadużyciu, oraz odstępuje petycję niniejszą komisji dla statutów miast.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta.

Posel Landesberger. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Posel Landesberger ma głos.

Posel Landesberger. Ja zabieram głos dla jak najmocniejszego poparcia wniosku postawiono o przez komisję petycyjną, a to z uwagi na tę sprawę, która nie tylko jest ważną dla tego, że ją podpisało kilkuset obywateli kraju, ale jest zasadniczą kwestyą dla całego kraju.

Oto petenci dla ważności sprawy tej przestali na ręce moje dwie prośby, mianowicie jedną z przeznaczeniem doręczenia jej Wys. Sejmowi, a drugą dla doręczenia panu Namiestnikowi, co też uczyniłem. Pan Namiestnik widząc ważność i prawdziwość poruczonej sprawy, obiecał sam jak najprędze jej uwzględnienie; idzie zatem jeszcze o to, ażeby Wys. Izba także tę petycję poparła. Petycja ta zasługuje na uwzględnienie Wys. Sejmu tembardziej, ponieważ tu idzie o obronę praw konstytucyjnych przeciw reakcyi. Oto pan naczelnik miasta Kołomyi za pomocą Wydziału miejskiego który powiedziawszy nawiasowo liczy na 20tu członków ledwie 4 umiejających podpisać i czytać, otóż za pośrednictwem tych panu naczelnikowi oddanych i robiących, co on chce, członków Wydziału miejskiego, stara się pan naczelnik wszelkimi siłami wprowadzeniu w życie ustawy gminnej, przez nas uchwalonej, a przez Najjaśniejszą sankcyonowaną przeszkodzić, i pomimo wy-

danego rozporządzenia c. k. Namiestnictwa ku jej wykonaniu, sprzeciwia się temu, by mógł jeszcze dłużej na swej wygodnej posadzie zostawać; a nawet gdy go doszła wiadomość, że przeciw temu jego postępowaniu agituje się między obywatelami miasta Kołomyi protestacya i prośba do Wys. Sejmu, przeprowadził na radzie miejskiej uchwałę, zakazującą obywatelom miasta Kołomyi podpisywać tę petycję. Gdy jeden z panów radnych zwrócił uwagę p. naczelnika, że taka uchwała jest przeciwną u nas istniejącym prawom konstytucyjnym, oświadczył tenże, że „u nas nie ma konstytucyi!“

Jeszcze o wielu innych nadużyciach pana naczelnika w tej mierze dowiaduję się z listów, które do mnie ztamtąd piszą, i tak: skoro nadszedł nakaz Wys. c. k. Namiestnictwa do wprowadzenia w życie już sankcyonowanej ustawy gminnej, pan naczelnik nie dość że temu nakazowi jest nieposłusznym, ale nadto przeciw zastosowaniu tej ustawy dla miasta Kołomyi rekurował do Ministeryum. Widzimy więc tu jaskrawo reakcyjny opór i zawziętą nienawiść przeciw swobodom konstytucyjnym; gdy zaś naszym jest obowiązkiem stać na straży budzącej się naszej wolności i praw naszych konstytucyjnych, jako podstaw i podwalin swobodnego naszego rozwoju, więc musimy niedopuszczać powstawania takich precedensów, i musimy stanowczo wystąpić przeciw podobnym zachciankom reakcyjnym. Z tych tedy powodów zdaje mi się, że takie sprawy winny być poparte przez Wysoki Sejm, i dlatego popierając wniosek komisji petycyjnej, proszę o jego przyjęcie.

Zastępca Marszałka. Żąda kto jeszcze głos zabrać w tej sprawie? (Milczenie.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc uważam dyskusję za zamkniętą, i przystąpimy do głosowania.

Proszę pana referenta przeczytać jeszcze raz pierwszy wniosek komisji.

Sprawozdawca poseł Gniewosz (czyta pierwszy wniosek komisji petycyjnej).

Zastępca Marszałka. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać. (Większość wstaje.) Wniosek ten jest przyjęty, teraz następuje wniosek drugi.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta drugi wniosek komisji petycyjnej).

Zastępca Marszałka. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy powstać. (Większość powstaje.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Karol Goździen, nauczyciel szkoły trywialnej w Miechocinie, uzala się, że nie może odebrać od konkurencyi do szkoły trywialnej w Dukli należną mu płacę.“

Petycyja ta, przedstawiająca stan nauczycieli szkół ludowych, zasługuje na odczytanie.

Z uwagi, że podobne nieregularne wypłacanie należności nauczycielom szkół ludowych jest rozpowszechnione, i temu złemu jak najspieszniej zaradzić wypada, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Zważywszy, że przy niskiej dotacyi nauczycieli szkół ludowych nieregularne wypłacanie należności sprowadza niepewność utrzymania, odstrasza od zawodu nauczycielskiego, a zatem najgłówniejszą staje się przeszkodą dobrego urzędowania szkół ludowych; — zważywszy dalej, że przyczyną nieuiszczania datków na utrzymanie nauczyciela w właściwym czasie jest najczęściej niewypelnienie pod tym względem urzędem podwładnym przykazanego obowiązku, Sejm odstępuje petycyę Karola Goździenia i Jana Sobolewskiego c. k. Prezydium Namiestnictwa z uprzejmem zaleceniem tejże uwzględnienia, zarazem zwraca uwagę na konieczność zarządzenia, ażeby dotacyja nauczycielom szkół ludowych w wyznaczonym czasie uiszczaną bywała.“

Jeżeli Wys. Sejm pozwoli, to odczytam jedną z tych petycyj — gdyż wyświeca ona dobitnie, jak jest smutny stan naszych nauczycieli ludowych. (Głosy: Prosimy) (czyta):

„Wysoki Sejmie!

W głębokiej pokorze podpisany, doczekawszy się z wielką niecierpliwością otwarcia Sejmu krajowego, pospiesza przeto co rychłej wnieść swoje ostatnie zażalenie i prośbę w następującym przedmiocie:

Po ukończeniu dwuletniego kursu pedagogicznego w Jarosławiu, otrzymałem z końcem wakacyi dekret najprzewielebniejszego konsystorza obrządku łacińskiego Przemyskiego z dnia 29. Sierpnia 1865. do l. 757 na pomocnika przy szkole ludowej w Dukli z dotacyą roczną 150 złr. w. a. Nie potrzebuję dowodzić, czy dotacyja 150złr. jest dostateczną, aby głodową śmiercią nie umrzeć, ale przypatrzmy się co się dzieje dalej. — Po przybyciu na miejsce przeznaczone z Rokietnicy, powiatu Jarosławskiego, (najkrótszą drogą 15 mil na osiach) d. 17. Września 1865., otrzymuję około 20. Października tu pod A. w oryginale załączone

uwiadomienie, w myśl którego pierwsze trzy miesiące byłem przymuszony żyć powietrzem, a po upływie tychże ze szczęściu źródeł otrzymać jedną czwartą część tej lichej dotacyi. Bolesno mi było bardzo, iż c. k. urząd tameczny powiatowy zaraz tym pierwszym krokiem zniechęcił mnie do pracy na polu oświaty, jednakowoż poświęciwszy się temu zawodowi z powołania, i uwodząc się nadzieją, że może po upływie zakreślonego czasu dostanę te przypadające 37 złr. 50 ct., przeto cudownym prawie sposobem przebiekowałem kwartał pierwszy. Lecz niestety, teraz dopiero rozczarowanie dla mnie początkowego nauczyciela nastąpiło; kwartał I., II. i III. mijały w porządku, a ja oprócz części 19 złr. 93³/₄ ct. na gminę Duklę kwartalnie przypadającej, z żadnego innego źródła, pomimo wykazów i prośb, które po upływie każdego kwartału tamecznemu c. k. urzędowi powiatowemu składałem, ani krajcara nie otrzymałem, tak dalece, że odjeżdżając po odbytych drugo — kursowym egzaminie na wakacye do Rokietnicy (gdzie mieszka matka moja), zostały mi strony do pomienionej dotacyi konkurujące dłużne 98 złr., ale z tem zapewnianiem od łaskawego pana naczelnika, że najdalej we trzy tygodnie po moim odjeździe otrzymam zaległą dotacyę. Widząc, iż nie trzeci tydzień, ale całe wakacye się kończą, a ja się ani krajcara doczekać nie mogę, zniechęcony przeto tem wszystkiem, udałem się do konsystorza obrz. łac. w Przemyślu, podziękowałem za rzeczoną posadę, zrobiłem przedstawienie o tem wszystkiem pod dniem 24. Sierpnia r. b. do Wys. c. k. Namiestnictwa, i udałem się 1. Września b. r. osobiście do Dukli w celu wydobycia tych 98 złr., na które ledwo po przybyciu mojem wyegzekwowano mi od gmin wiejskich przypadające 50 złr. 77¹/₄ ct., a reszta zaś 47 złr. 22³/₄ ct. cięży w pozycyach na Państwie Dukielskiem 18 złr. 63³/₄ ct. i gminie Dukli 28 złr. 59 ct. do dnia dzisiejszego.

Po otrzymaniu zaś dekretu z dnia 11. Października b. r. l. 1100 na nauczyciela do Miechocina, w powiecie Tarnobrzeg, napisałem znowu prośbę do najprzewielebniejszego konsystorza obrz. łac. w Przemyślu, aby się wstawił w tym interesie za mną do Wys. Namiestnictwa, któreby c. k. urząd powiatowy Dukielski wezwać raczyło do czynnego wyegzekwowania tej reszty dotacyi; lecz niestety na żadną prośbę, na żadne wykazy, które w tej sprawie do różnych instancyj robiłem do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi nie otrzymałem, ani skutku się doczekać nie mogę.

Zwracam się przeto jeszcze w tym względzie pełen ostatecznej nadziei i ufności do Wysockiego Sejmu krajowego, aby tenże, wysłuchawszy głosu wołającego na puszczy, przyczynił się łaskawie do rozwiązania tej sprawy, jeżeli się słuszną być wydaje.“

Miechocin dnia 29. Listopada 1866.

Karol Goździń,
nauczyciel szkoły trywialnej.

W tym samym duchu jest i ta druga petycja napisana, dla tego komisya petycyjna wnosi (czyta):

„Petycye te odstepuje Sejm c. k. Prezydium Namiestnictwa z uprzejmem zaleceniem uwzględnienia, zarazem zwraca uwagę na konieczność zarządzenia, ażeby dotacya nauczycieli szkół ludowych w wyznaczonym czasie uiszczaną bywała.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, więc poddaję wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina Strutyn Wyżny prosi o wyjednanie pozwolenia do pobierania surowicy solnej dla bydła ze źródła w obrębie gminy istniejącego.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstepuje petycye c. k. Prezydium Namiestnictwa z zaleceniem możliwego uwzględnienia.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu w tej sprawie nie zabiera, dyskusya zamknięta i poddaję wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy wstać. (Większość wstaje.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Kilka gmin i obszarów dworskich powiatu Jordanowskiego uzalają się, że droga Zabornia Nowotarska, która pierwiej bez udziału gmin kosztem funduszu drogowego wybudowaną była, teraz od zeszłego roku w skutek nakazu komisji namiestniczej kosztem gmin utrzymywaną być ma, i od tych datki na ten cel w drodze exekucyi ściągane bywają; — proszą więc, ażeby ta droga nie przez gminy, lecz albo jak pierwiej jaka droga militarna, lub jeżeli ma już być krajową, z funduszu krajowego utrzymywaną była.“

Według aktów Wydziału krajowego, droga ta za krajową drogę uznana jest, więc według nowej ustawy o budowaniu i utrzymywaniu dróg,

od czasu gdy ta ustawa w życie wejdzie, kosztem funduszu krajowego utrzymywaną będzie.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu w tym przedmiocie nie zabiera, więc proszę o głosowanie nad wnioskiem komisji. Kto się z wnioskiem komisji petycyjnej zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Jan Wiśniowski, malarz w Samborze, prosi o udzielenie środków do wykształcenia się za granicą z funduszu krajowego.“

Zważywszy, że wspieranie oddających się sztukom pięknym do podniesienia tychże, a tem samem do podniesienia wykształcenia w kraju, przyczynia się, komisya z zasady nie może nieopierać podobnych podań; zważywszy jednakowoż, że proszący nie udowadnia swoich zdolności artystycznych, że te zasługują na opiekę kraju, a osądzenie tego bliższego zbadania talentu malarzkiego proszącego wymaga, komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstepuje petycye Wydziałowi krajowemu.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zada, więc uważam dyskusyę za zamkniętą i poddaję wniosek komisji pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina Buków, w Sanockiem, powtarza zeszłej sesji wniesioną prośbę o wstawienie się do c. k. Namiestnictwa w celu ukończenia sporu z byłem państwem względem prawa wrebu i o pastwiska.“

Zważywszy, że spór ten przez władzę właściwą już rozstrzygnięty i z tego powodu Wys. Izba na posiedzeniu z dnia 14. Marca 1866. r. postanowiła przejść do porządku dziennego nad taką samą prośbą tejże gminy;

komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt nad tym przedmiotem głosu nie zabiera, więc poddaję wniosek komisji pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G n i e w o s z (czyta):

„Ignacy Moraczewski, posiadacz gospodarstw w gminie Krzywa, powiatu Rzeszowskiego, prosi, ażeby podatek za wysoko od tych gospodarstw wymierzony, niższym był, albo w razie, gdyby to być nie mogło, żeby gospodarstwa jego dla pokrycia podatku w drodze licytacji wydzierżawione zostały.“

Proszący twierdzi, że wysokość podatku wymierzonego nie odpowiada jakości gruntów, które za wysoko klasyfikowane zostały, tak że przewyższają wyrachowanym plonem gospodarstwa uposażone grunta daleko lepsze, a pomimo tego mniejsze podatki opłacające.

Jakkolwiek bądź, czy twierdzenie słuszne czy nie, zawsze przedstawienie proszącego uwydatnia nadzwyczajnie wysokie opodatkowanie ziemi w kraju naszym. Proszący albowiem posiada 2 gospodarstwa a) do L. D. 68 z 19 morgów 150⁰, b) do L. D. 69 z 16 morgów 742⁰; pierwsze kosztowało 212 zł. m. k., a dla wymiaru tacy przyjęto wartość onegoż w kwocie 1032 zł. 30 kr. m. k. Drugie gospodarstwo kosztowało 150 zł. m. k. W operatach prowizorycznego katastru z r. 1820. wyrachowany jest dochód roczny pierwszego gospodarstwa w kwocie 38 zł. 17 kr. m. k., drugie zaś w kwocie 32 zł. 7 kr. m. k., czyli razem 70 zł. 24 kr. m. k., a 73 zł. 92 kr. w. a. Od tych obydwóch gospodarstw opłaca petent podatki wraz z dodatkami w kwocie 50 zł. 67 kr., pozostaje mu więc tylko 23 zł. 25 kr. z dochodu wyrachowanego, co oczywiście na utrzymanie rodziny wystarczyć nie może, a jeżeli weźmie się na uwagę, że i ten dochód za wysoko wyrachowanym być ma, to łatwo pojąć można prośbę petenta, ażeby wzięto grunta tylko na pokrycie podatków, gdyż w razie nieurodzaju takowe z dochodu nie mogą być zapłacone.

Zważywszy, że jeżeli reklasyfikacja gruntów nastąpić nie może zawsze z uwagi na niemożność wypłacenia restancyi podatkowej, takowej darowanie jest możebnem, Wys. Izba raczy uchwalić:

„Sejm odstępuje petycę Wysokiemu Prezydium Namiestnictwa do zbadania i możliwego uwzględnienia.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, więc poddaję pod głosowanie wniosek komisji petycyjnej. Kto się z nim zgadza, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. G n i e w o s z (czyta):

„Gmina Dzurków, powiatu Obertyńskiego, prosi o wstawienie się do władz krajowych celem odpiśnięcia tejże za rok 1865. zaległego podatku, dalej o rozłożenie za rok 1866. zaległych podatków na następne dwa lata, i o odwołanie egzekucyi zesłanej gminie za remanenta podatkowe.“

Prosząca gmina podnosi jako przyczynę zaległości podatkowej nieurodzaj w r. 1865. i tę okoliczność, że oziminy nie zasiano na rok 1866., i dla tego z 400 gospodarzy tylko 20 wystarczą o swych zasobach do nowego chleba, 80 do Maja 1867. r. reszta zaś już dziś bez chleba, podpada na nowo tyfusowi.

Z uwagi na opisane okoliczności, komisya petycyjna wnosi: „Wysoka Izba raczy uchwalić: Sejm odseła petycę do Wysokiego Prezydium Namiestnictwa.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt nie życzy sobie głosu zabierać, więc dam wniosek komisji pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G n i e w o s z (czyta):

„Gmina wsi Hołyszów, pow. Żurawieńskiego, prosi o wyjednanie dla niej parochii, lub w ostatecznym razie o wydawanie z kasy krajowej dodatku cerkiewnego w kwocie 34 złr. 12¹/₂ ct. w. a. rocznie.“

Zważywszy, że według istniejących przepisów ustanowienie parochii od ordynaryatów za porozumieniem się z władzą świecką zawisłem jest, i że konkurencya kościelna kosztu kościelne niepokryte dochodem majątku kościelnego ponosić ma, komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm przechodzi nad tą petycją do porządku dziennego.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu w tej sprawie nie zabiera, więc poddaję wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy powstać. (Większość wstaje.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G n i e w o s z (czyta):

„Gmina Zadubrowce, w Śniatyńskim powiecie, żali się, że dwór rustykalne grunta, które pierwiej gospodarzom odebrał, gminie nie oddaje, ale na takowych karczmy postawił, i żydowskie familie na tych gruntach osiedla, a wkrótce gmina przez nowych kolonistów nawet i z gruntów od działów odziedziczonych wypartą zostanie.“

Z uwagi, że spory o grunta do sądów należą, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera nad tym wnioskiem, więc dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, raczy wstać. (Większość wstaje.) Wniosek ten przyjęty. Pan referent Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (z trybuny czyta):

„Gminy powiatu Jordanowskiego proszą o wniesienie prośby do Najjaśniejszego Pana o zniznienie ceny soli.“

Zważywszy, że w zeszłej kadencyi na posiedzeniu 61. Wysoka Izba na wniosek posła Zduńa uchwaliła zaniesienie prośby do Najjaśniejszego Pana o zniznienie ceny soli o jedną trzecią część, i dotąd skutku tej prośby nie ma;

zważywszy, że poseł Zduń na tegorocznej kadencyi interpelował pana Komisarza rządowego w tym przedmiocie i na tę interpelacyę wkrótce odpowiedź jest spodziewaną;

komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: przesłać tę petycyę Wysokiemu Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Wniosek komisji poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy wstać. (Wszyscy powstają.) Wniosek ten jest przyjęty. Pan referent ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki. Towarzystwo jedwabników zachodniej Galicyi prosi o udzielenie wsparcia 300 złr. (czyta):

„Petycyę Towarzystwa jedwabniczego zachodniej Galicyi w Białej, o udzielenie wsparcia przez lat trzy po trzysta złr. rocznie, podana przez posła miasta Biały Seidlera do l. 75.

Towarzystwo jedwabnicze zachodniej Galicyi w Białej popiera swoją prośbę następującymi załącznikami, mianowicie:

I. Sprawozdanie rocznych czynności, w którym statuta stowarzyszenia są umieszczone.

II. Wydaną informacyą popularną, głównie dla ludu wiejskiego napisaną, hodowania i obcinania drzew morwowych.

III. Odpisem wierzytelnym uznania, jakie Wystawa rolnicza z roku 1866. w Wiedniu udzieliła towarzystwu jedwabniczemu w Białej za nadesłane oprędy (Kokony).

IV. Listem pochwalnym Towarzystwa jedwabniczego szląskiego, zawołowanym na ogólnem zebrauiu w Opawie w roku 1863.

V. Wezwaniem Ministerstwa Handlu do złożenia wyczerpującego zawiadomienia o postępach Stowarzyszenia, w celu ułożenia dla Najjaśniejszego Pana wyczerpującego sprawozdania ogólnego stanu jedwabnictwa w Monarchii austriackiej.

VI. Kilkoma jeszcze innemi mało ważnemi załącznikami.“

Jakkolwiek fundusz krajowy jest znacznie tegorocznemi wydatkami wyczerpany;

zważywszy jednak powyżej wymienione załączniki autentyczne, które wykazują pochwalenia godną działalność;

zważywszy, że przy bardzo szczupłych dochodach, bo mało co 300 złr. rocznie przynoszących, to Stowarzyszenie się utrzymuje i dalej rozwija;

zważywszy, że takie Stowarzyszenie mogłoby utworzyć nową gałąź dochodu rolniczo-przemysłowego, a tem samem zasługuje na uznanie — z tych to powodów komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Odesłać tę petycyę do Wydziału krajowego z zaleceniem możliwego udzielenia 200 złr. jako jednorazowy dar Towarzystwu jedwabniczemu w Białej, w dowód uznania dokonanych i zachęty do dalszych prac w celu rozwoju tego Stowarzyszenia.“

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Poseł ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

Zastępca Marszałka. Poseł Pawlikow ma głos.

Poseł ks. Pawlikow. Ne predrozsudzajuczy o predmeti samim, uznajuczy potrebu wspomnenu w podanim wnesku, uważaju za konieczność pidnesty, że ustup komisji i wnesok kotoryj zrobyła, ne stosuje sia całkom z poperednymy motywamy, ażeby Wydił krajowyj, kotoryj zapewne bude posidaty widomost tych dat, teper wyrikl

swoje mniuje w tej sprawie, i ażeby dał zapomogu 300 ryńskich nasampered na rikl, a potom na lit kilka na koryst' toho Towaryszestwa. Proto je jest moje mniuje, ze tuja petycyju treba widosłaty do komisji budżetowej, kotraja dołzna nad tym predmetom zastanowytysia; a rozważywszy rubryki dochodiw i rozechodiw funduszu krajewoho jest w sostojaniju wyryczy, czy jest wozmoznost daty z funduszu krajewoho tych 300 ryńskich czy nie. Otze mij wnesok jest, aby Wysoka Pałata izwołyła toj predmet widosłaty do komisji budżetowej.

Hr. Golejewski. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Gdyby przyjęto wniosek ks. Pawlikowa, to załatwienie tej sprawy tylko by się przeciągało.

Jeżeli odeszlemy petycję do komisji budżetowej, to komisja budżetowa znowu wniesie za pytanie do Wys. Sejmu, czy zapomogę dać, czy nie dać. Sprawa ta zatem ważna pójdzie w odwłokę, i dla tego lepiej załatwić ją od razu; przeto jestem całkowicie za wnioskiem komisji.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja jednak muszę stanąć w obronie wniosku ks. Pawlikowa. W żadnym bowiem Sejmie nie praktykuje się, ażeby Izba uchwalała pojedyncze pozycje wydatków bez współudziału komisji budżetowej; kiedy taka komisja budżetowa istnieje, komisja budżetowa jest już wybraną, więc uchwalanie jakichkolwiek wydatków na czyjekolwiek bądź potrzeby, objęte budżetem krajowym, mogło dopiero nastąpić podczas dyskusji nad budżetem, albo na wniosek komisji budżetowej, albo też na wniosek postawiony przez którego z członków w Wys. Izbie. Dla ewidencji wydatków jest rzeczą koniecznie potrzebną i wszędzie praktykowaną, że komisja budżetowa przewiduje pozycje w budżecie krajowym, a zatem zgadzam się zupełnie z wnioskiem ks. Pawlikowa.

Zastępca Marszałka. Gdy nikt w tym przedmiocie nie zabiera głosu, rozprawa zamknięta. Pan referent ma głos.

Referent Trzeciński. Komisja petycyjna dla tego wnosi odesłanie do Wydziału krajowego, bo najpierw suma jest nie wielka, a jak wiadomo Wydział krajowy na nieprzewidziane wypadki ma pewną kwotę do dyspozycji, więc komisja petycyjna wnosi, ażeby przydzielić to Wydziałowi krajowemu, nie do komisji budżetowej.

Zastępca Marszałka. Te dwa wnioski poddam pod głosowanie. Najprzód...

Głos z lewej. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Dyskusja zamknięta. Najprzód wniosek ks. Pawlikowa, aby petycję odesłać do komisji budżetowej, kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty. Porządek dzienny dzisiejszy jest wyczerpany. Pan sekretarz przeczyta zawiadomienie o posiedzeniach komisji.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Komisja petycyjna zbierze się dziś o godzinie 6. w biurze Wydziału krajowego. Komisja administracyjna zbierze się dziś o godzinie 4. Komisja do wniosku posła Smarzewskiego dziś o godzinie 5. Komisja katastralna jutro o godzinie 1/2 5 w biurze Wydziału krajowego. Komisja propinacyjna zbierze się jutro o godzinie 5.

Zastępca Marszałka. To podaje się do wiadomości Izby. Następujące posiedzenie będzie we Czwartek o godzinie 11. Na porządku dziennym będzie:

1. Sprawozdanie komisji petycyjnej nad wnioskiem posła hr. Golejewskiego, który dziś był przyjęty.

2. Sprawozdanie komisji o sejmowej ordynacji wyborczej.

3. Sprawozdanie komisji o wniosku rządowym, tyczącym się funduszu zapasowego.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o funduszu indemnizacyjnym.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1 3/4 po południu.)